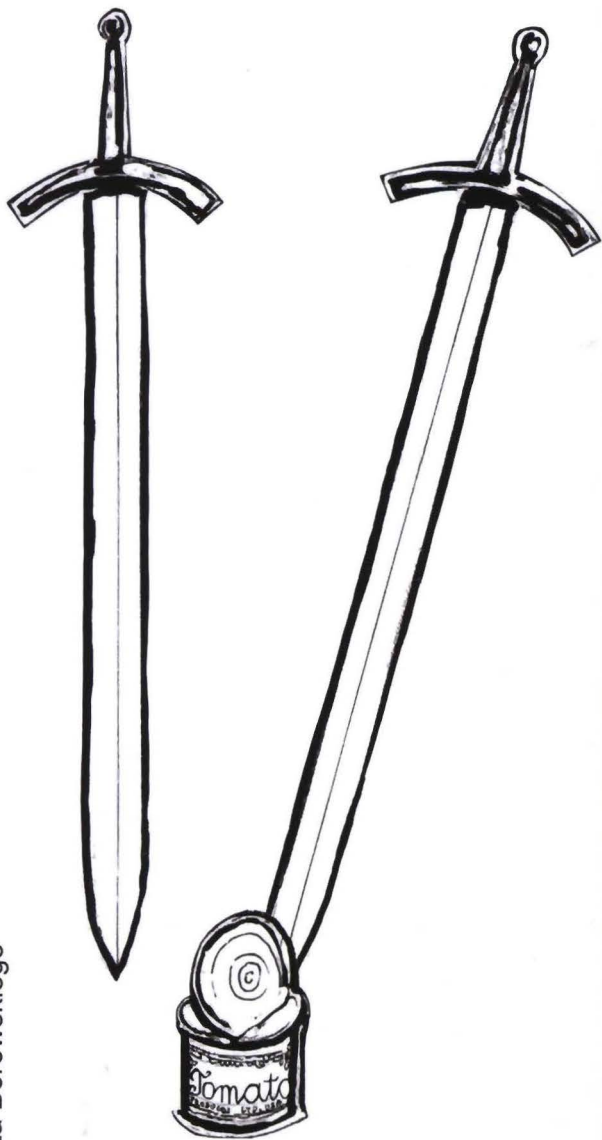


# BITWA POD GRUNWALDEM

wg Tadeusza Borowskiego

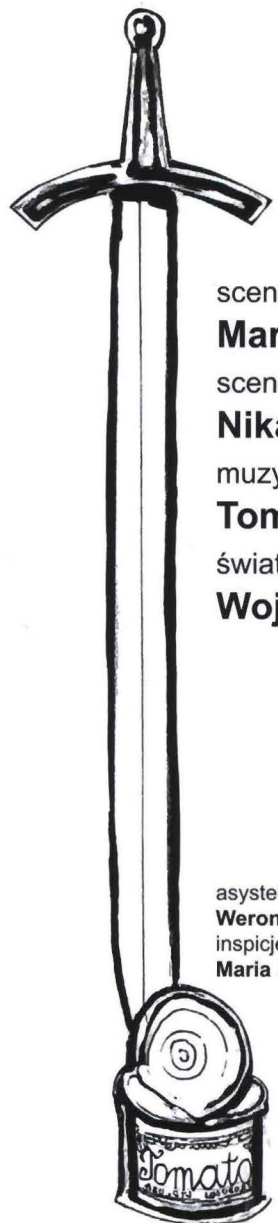


**STUDIO**

TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA · GALERIA

# BITWA POD GRUNWALDEM

wg Tadeusza Borowskiego



scenariusz i reżyseria

**Marek Fiedor**

scenografia

**Nika Jaworowska**

muzyka i opracowanie muzyczne

**Tomasz Hynek**

światło

**Wojciech Puś**

asystent reżysera

**Weronika Szczawińska (AT w Warszawie)**

inspicjent/sufler

**Maria Lejman-Kasz**

W scenariuszu wykorzystano cytaty z utworów Tadeusza Borowskiego, Tadeusza Nowakowskiego, Stefana Wóycickiego, Stanisława Wyspiańskiego, Tadeusza Zajączkowskiego z artykułów z tygodnika „Słowo Polskie” (Freiman 1945).

obsada

Nina, Niemka, Polska.....**Monika Obara**

Tadek.....**Krzysztof Skonieczny**  
(AT w Warszawie)

Profesor.....**Piotr Bajor**  
(gościnnie)

Ksiądz.....**Stanisław Brudny**

Redaktor.....**Mirosław Zbrojewicz**

Stefan.....**Jacek Król**

Choraży.....**Krzysztof Strużycki**

Kolka.....**Janusz Stolarski**

Cygan.....**Dominik Bąk**

Synalek.....**Karol Wróblewski**

Okej.....**Robert Majewski**

PRAPREMIERA 12 STYCZNIA 2008

Mała Scena

W REPERTUARZU

Duża Scena

Stasys Eidrigevičius  
**Drewniany człowiek**  
prapremiera 11.10.2007

**Prze[d]stawienie**  
na motywach sztuki „Merlin albo ziemia jałowa”  
Tankreda Dorsta i Urszuli Ehler  
prapremiera 09.09.2006

Carlo Goldoni  
**Sługa dwóch panów**  
premiera 17.02.2006

Lee Hall  
**Mała Steinberg**  
prapremiera 02.10.2001

Mała Scena

**Bitwa pod Grunwaldem**  
wg Tadeusza Borowskiego  
prapremiera 12.01.2008

**Nawet gdy wichura....**  
recital Ewy Błaszczak  
prapremiera 09.12.2006

Rona Munro  
**Więź**  
prapremiera 10.12.2004

Bohumil Hrabal  
**Zbyt głośna samotność**  
prapremiera 12.12.2003

Foyer

**Pastorałki polskie**  
na głosy i instrumenty  
prapremiera 21.12.2006

**Filozofia po góralsku**  
wg Józefa Tischnera  
prapremiera 08.09.2005

Witold Gombrowicz  
**Biesiada u Hrabiny Kotłubaj**  
premiera 03.09.2004

W przygotowaniu

Michał Siegoczyński  
Hollyday

**STUDIO**  
TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA - GALERIA

Dyrektor Naczelny i Artystyczny  
Bartosz Zaczekiewicz  
Palac Kultury i Nauki,  
00-901 Warszawa, Plac Defilad 1  
Rezerwacja biletów, kasa tel. (22) 656 69 41  
Biuro Obsługi Widzów tel./fax (22) 620 21 02  
www.teatrstudio.pl

# BITWA POD GRUNWALDEM

wg Tadeusza Borowskiego

scenariusz i reżyseria:  
Marek Fiedor  
scenografia:  
Nika Jaworowska  
muzyka i opracowanie muzyczne:  
Tomasz Hynek  
reżyseria światła:  
Wojciech Puś

aktorzy:  
Monika Obara  
Krzysztof Skonieczny  
Piotr Bajor (gościnnie)  
Stanisław Brudny  
Mirosław Zbrojewicz  
Jacek Król  
Krzysztof Strużycki  
Janusz Stolarski  
Dominik Bąk  
Karol Wróblewski  
Robert Majewski

Nina, Niemka, Polska  
Tadek  
Profesor  
Książd  
Redaktor  
Stefan  
Choraży  
Kolka  
Cygan  
Synalek  
Okej



TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA - GALERIA  
Dyrektor Naczelny i Artystyczny  
Bartosz Zaczekiewicz  
Pałac Kultury i Nauki,  
00-901 Warszawa, Plac Defilad 1  
Rezerwacja biletów, kasa tel. (22) 656 69 41  
Biuro Obsługi Widzów tel./fax (22) 620 21 02  
[www.teatrstudio.pl](http://www.teatrstudio.pl)

REDAKCJA PROGRAMU  
Ewa Bulhak  
OPRACOWANIE GRAFICZNE  
Przemysław Czepurko  
ZDJĘCIA  
Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego  
PLAKAT  
Nika Jaworowska

PRAPREMIERA 12 STYCZNIA 2008  
Mała Scena



Nie każdy z uchodźców miał możliwość powrotu do ojczyzny, wielu na taki powrót się nie godziło, głównym problemem stała się więc najbliższa przeszłość dipisów, przede wszystkim kwestia rozlokowania takiej rzeszy ludzi w niespokojnych, zrujnowanych w dużym stopniu Niemczech. Zapewnienie opieki medycznej, żywności i środków sanitarnych nie przedstawiało dla Anglosasów większych trudności, ale zaplanowanie sensownej przyszłości dla kilku milionów osób stanowiło dla Military Government Detachment (aliancki Zarząd Wojskowy Niemiec) prawdziwe wyzwanie. Zwycięscy alianci nie zamierzali przyznawać azylu wszystkim, dla których powrót do kraju stał się niemożliwy.

Rządy Kanady, USA i Australii wręcz nie kryły, że dipisi są w ich krajach niemiłe widziani, dając szansę jedynie ludziom zdrowym i wykwalifikowanym. Natomiast dziesiątki tysięcy skrajnie wycieńczonych, schorowanych, nierzadko cierpiących na gruźlicę osób tłoczyły się w obozach przejściowych przez kilka lat.

Pośród wielu narodów Europy – Czechów, Słowaków, Rosjan, Norwegów, Włochów, Francuzów, Bałtów czy Żydów prawdziwym wyzwaniem dla aliantów stali się jednak obywatele międzywojennej Rzeczypospolitej.

## Rozdarcie

### – polscy dipisi w obozach przejściowych

Wiosna i lato 1945 roku były wyjątkowe. Po sześciu latach najbardziej okrutnej i wyniszczającej w dziejach Europy wojny nadeszło wyzwolenie. Społeczeństwa Francji, Belgii czy Holandii wreszcie mogły odczuć powiew wolności. Ale na terenie Niemiec przebywało w tym czasie około siedmiu milionów ofiar III Rzeszy – do niedawna jeńców stalagów i oflagów, więźniów obozów koncentracyjnych bądź przymusowych robotników. Brytyjskie władze okupacyjne zaszeregowały wszystkie te osoby jako dipisów – *Displaced Persons* (uchodźcy, przesiedleńcy, choć niemieckie określenie *Heimatlosen Ausländer* – pozbawieni ojczyzny cudzoziemcy – wydaje się bardziej precyzyjne i lepiej określa złożoność problemu). W ramach programu pomocowego alianci organizowali dla dipisów punkty zborne, czyli obozy, w których oczekiwali rozstrzygnięć co do dalszego swego losu. Często zostawali w tych samych obozach, jak na przykład w Sandbostel, oczekując przygotowania przez siły alianckie nowych miejsc koncentracji. Zdarzało się też, że – o ironio losu! – wyzwoliciele zamieniali ich obozowe pasiaki na zdobyczne esesmańskie mundury! Los *Displaced Persons* bardzo trafnie zdefiniowali niemieccy historycy Andreas Lembeck i Klaus Wessels – „wyzwoleni, lecz nie wolni”.



## Ogłoszenia

Szczęki mało używane sprzeda dawny „kapo”.

Barany organizuje. Porozumieć się przy tylnej dziurze w parkanie koszar.

Zamienie słów kilka z inteligentnym człowiekiem.

Oferty sub. Unikat

Zgoda odmienne były losy młodej dziewczyny z Krakowa, późniejszej dr Marii Trzetrzewińskiej-Rosickiej, wybitnej psycholog klinicznej. Jej droga spod Wawelu do Stanów Zjednoczonych wiodła przez obozy dla dipisów. W 1948 roku postanowiła podjąć próbę ucieczki z kraju. Gdy dotarła wreszcie do amerykańskiej strefy okupacyjnej, skierowano ją do obozu przejściowego. Tam okazało się, że jej amerykańska wiza jest już nieaktualna, a na nową trzeba będzie czekać z dziesięć lat. Na skutek zmiany amerykańskiego prawa i zniesienia limitów imigracyjnych czekała jedynie dwa, sama siebie nazywając „wygnanką”: Obozy dla dipisów czyli Displaced Persons (DP) powstały tuż po zakończeniu II wojny światowej na terenie Niemiec i miały w założeniu zapewniać ludziom przebywającym przymusowo poza ojczyzną ochronę i pomoc. Nie były więc obozami zaplanowanej zagłady czy wyniszczenia. Jednak historia dipisów to długa historia nędzy i rozpacz – napisze po latach, a ówczesne przeżycia sprawią, iż zostanie psychologiem i zajmie się pomocą innym.

Polacy, wierni sojusznicy, walczący na wszystkich frontach, przeważnie nie chcieli lub nie mogli wracać do Kraju, którego połowę za zgodą Churchilla i Roosevelta zagarnął Stalin, drugą zaś podporządkowywał sobie siłą i podstępem narzucony przez batiuszkę komunistyczny rząd.

Wobec eskalacji konfliktu pomiędzy aliantami a Związkiem Sowieckim wielu spośród około dwóch i pół miliona polskich dipisów stało przed dylematem: wracać do zrujnowanego kraju, pod groźną władzę komunistów osłanianych przez bagnety NKWD, gdzie domy często pozostały po sowieckiej stronie, czy też pozostać na Zachodzie w oczekiwaniu zbliżającego się starcia z Sowietami. Innym, również istotnym czynnikiem, decydującym o wyborze był dostatek. W obozach dla dipisów nie było obowiązku pracy, wszyscy mieli jaki taki dach nad głową i przynajmniej jeden ciepły posiłek dziennie, a co bardziej przedsiębiorczy umieli zapewnić sobie możliwość działania.

W owym czasie terytorium Niemiec przemierzały w różnych kierunkach rzesze ludzi, podążających za swym losem. Jednym z nich jest Wacław Sterner, porucznik Armii Krajowej a zarazem autor monografii Gefangeni i dipisi. Po oswobodzeniu oflagu był tak zdecydowany, że postanowił wrócić do Polski choćby i pieszo, byle szybciej. Jego exodus zakończył się jednak dopiero w 1946 roku, bowiem po drodze został organizatorem i komendantem obozów dla uchodźców w Krümmel, Spackenberg, Tesperhude.

W nadchodzącą niedzielę drużyna piłkarska ośrodka Freiman rozegra prawdopodobnie spotkanie wyjazdowe z drużyną ośrodka Krefeld.



Wspomnienia doktor Rosickiej ukazują niedolę dipisów z perspektywy młodej dziewczyny, która dotychczas nie znała koszmaru obozowego życia. Poznawała je teraz przez pryzmat przeżyć ludzi niepewnych nadal swego losu, ich ekscesów, widząc przy tym bezmiar beznadziei i zagubienia. Gorszyła ją szczególnie postawa Niemców, którzy uważali dipisów za haniebną wrzod na ciele swego narodu. Brud, lenistwo, przestępczość – to określenia w przekonaniu Niemców najlepiej pasujące do obozów. Bogaci niemieccy chłopci, mimo zakończenia działań wojennych, nie byli w stanie wyobrazić sobie, iż dotychczasowi niewolnicy chcą żyć z podniesioną głową. Nie – oni nie byli w stanie pojąć ludzi, którym brutalnie zabrano młodość i ojczyznę, by uczynić z nich siłę roboczą dla narodu panów.

Problem dipisów był problemem nie tylko polskim. Dotyczył w równej mierze Holendrów, Francuzów czy Belgów, jednak ich państwa nie przestały istnieć, ani też ich władze nie zostały oderwane od własnego terytorium, jak w przypadku Rządu RP na Uchodźstwie. Obozy dla dipisów istniały głównie na terenie Niemiec: 44 w strefie amerykańskiej, 36 – w brytyjskiej, a ponadto w Austrii – 9 oraz we Włoszech – także 9. Jako pierwsi program dla dipisów uruchomili Belgowie, do końca 1947 roku przyjmując 22 tysiące uchodźców – z tej liczby aż 20 tysięcy znalazło zatrudnienie w miejscowych kopalniach. Brytyjczycy przyjęli ogółem 86 tysięcy dipisów oraz około 115 tysięcy polskich weteranów II wojny światowej. Australia do końca 1951 roku przyjęła 157 687 pozbawionych ojczyzny. Stany Zjednoczone do 1953 roku przyjęły łącznie około 600 tysięcy bezpaństwowców, jednakże w tym samym roku w europejskich obozach dla dipisów przebywało jeszcze blisko ćwierć miliona osób, a ostatni obóz – Föhrenwald – zlikwidowano dopiero w roku 1957, a więc w dwanaście lat po zakończeniu wojny w Europie. Spośród krajów bardziej egzotycznych Argentyna przyjęła 33 tysiące osób, Wenezuela – 17 tysięcy, Brazylia – 29, a Maroko Francuskie – 1500.

Z oczywistych względów bardzo popularnym kierunkiem stał się Izrael, który od chwili powstania do roku 1950 przyjął ponad 650 tysięcy osób.

*Displaced Persons* to kategoria stworzona na potrzeby administracji aliantów, pojęcie statystyczne, pod którym kryły się miliony osobistych historii i ludzkich dramatów. Kolumny cyfr, znane alianckim władzom okupacyjnym, w rzeczywistości były tysiącami warszawiaków wygnanych po Powstaniu, rzeszą mieszkańców miast, miasteczek i wsi Kresów Rzeczypospolitej, Polakami wywiezionymi w głąb Rzeszy z terenów Warthegau i Generalnego Gubernatorstwa. Aliancką pomoc dipisów zawdzięczali jednak nie tyle uznaniu polskich racji czy też chęci zadośćuczynienia za zdradzone sojusze, ile powtarzającemu się w polskich dziejach trzęszemu obrachunkowi. Alianccy dowódcy widzieli w dipisach nieprzebrany zasób kadrowy, mający wzmocnić Polskie Siły Zbrojne na czas planowanej rychło konfrontacji z Sowietami.

Losy dipisów pochodzenia polskiego były naprawdę wyjątkowe. Gene Gutowski, wybitny producent filmowy i przyjaciel Romana Polańskiego wspomina, iż cała jego przyszłość zależała od tego, czy szybko przebiegnie most pomiędzy strefami okupacyjnymi sowiecką i brytyjską. Gdyby się na ten bieg nie zdecydował i pozostał po stronie sowieckiej, trafiłby prawdopodobnie do sowieckich łagrów. Po przekroczeniu rzeki automatycznie stał się bezpaństwowcem, i tylko dzięki wrodzonemu sprytowi, wspartemu biegłą znajomością języka niemieckiego, z dipisa osadzonego w obozie awansował na strażnika, by po latach osiągnąć znakomitą pozycję w hollywoodzkiej „fabryce snów”.

Droga Tadeusza Borowskiego do obozu DP wiodła przez warszawski Pawiak i kolejne obozy: Auschwitz-Birkenau, Natzweiler (podobóz Dautmergen) koło Stuttgartu, Dachau (podobóz Allach). Pod koniec kwietnia 1945 roku, w momencie wyzwolenia Dachau przez 7. Armię Amerykańską, ważył niewiele ponad 35 kilogramów i nie mógł ustać na nogach. Znalazł się w jednym z obozów dla wysiedleńców, na terenie dawnych koszar SS.

w Reimann pod Monachium. Pobyt okazał się stosunkowo długi – od maja do września 1945 roku. Amerykanie nie dawali bezpaństwowcom przydziałów ani przepustek na miasto, a obóz był pilnie strzeżony – tyfus i złodziejstwo stanowiły niepodważalny argument za dalszym trzymaniem byłych więźniów za drutami. Borowski opuścił obóz w Reimann we wrześniu i do 1946 roku przebywał w Monachium, zniechęcony do zachodniej cywilizacji, czując się obco w środowisku emigracyjnym. Rozczarowanie Zachodem nie oznaczało bynajmniej akceptacji przemian politycznych w Warszawie, do której, pełen obaw, wyjechał 31 maja 1946 roku. Zginął w 1951 roku w wyniku kolejnej, tym razem udanej, próby samobójczej.

Grzegorz Hanula  
Muzeum Powstania Warszawskiego

Freiman, 8 czerwca 1945.

**Holandia mobilizuje się do wojny z Japonią**  
Międzynarodowa Komisja dla sądenia zbrodni wojennych rozpoczęła swoje prace. 15 stycznia 1942 alianci wydali deklarację o zbrodniach wojennych, w jesieni zaś 1945 r. powołali specjalną komisję, której zadaniem jest ustalić listę zbrodniarzy wojennych i listę świadków. Jej organami są komitety narodowe. Komisja nie wydaje wyroku – to należy do sądów różnych państw, względnie sądu międzynarodowego, jeśli chodzi o zbrodnie wobec wielu narodów.

Tadeusz Borowski

Problem

**Jesteśmy wolni. Wszystko jest już jasne. Mamy swój sztandar, mamy państwo własne. Wszyscy już wiedzą „Polska!” Bardzo ładnie. Jednego tylko nie wiemy: „kto kradnie?”**

3 VIII 1945, Freiman pod Monachium,  
obóz b. więźniów Dachau

Mój adres: Polish Committee Munich, Bawaria,  
American Occupation, Pienzenauerstr. 15

Droży Moi

Przeżyłem wojnę. Czuje się dobrze i bardzo tęsknię.  
Postaram się wrócić do domu jak najszybciej.  
O Tusce od 12. VIII 44 nic nie wiem.  
O Was trochę od Walickiego Janusza.  
Całuję Was mocno.

Tadeusz Borowski

PS To nic, że jest i będzie głodno. Musicie sobie dać  
radę.

Tadeusz Borowski

Kąpiel w Izarze

Chcesz, chodźmy przyjacielu,  
aż do fioletowych jezyn,  
tam, gdzie srebro i zielen  
nad chłodnym prądem leży.

Tam dziewczęta są strzeliste  
jak wodotryski,  
zda się srebrne, wytrysłe  
syreny z Wisły.

Piersi sobie tak noszą,  
jakby to nic nie było.  
Miło tu jest odpocząć,  
a i poleżeć jest miło.

Niebo schyla się niżej  
aż do liści zielonych,  
coraz ciszej i ciszej  
w uszach mi dzwoni.

Woda rwie się i pędzi  
coraz dalej i dalej  
a może byśmy sobie  
na prądzie popływali?

Uciekniemy od dziewcząt  
nad wodę i pod wodę,  
dogonimy, przegnamy  
naszą miłość i młodość.

Stój, już z prądu wyjść trzeba  
na brzeg trawą porosły.  
Patrz, jak wysokie niebo,  
a i dziewczęta już poszły.

Przesłanie:

Jak łatwo minąć tę epokę  
czuств i zbrodni bezkarnych  
i pod wędrowne iść obłoki  
nad obcą rzekę Izarę.

Burzliwa, zarośnięta  
tak jak Dunajec rzeczka.  
Patrzę w wodę. Pamiętam:  
woda, woda niemiecka.

Tęsknota za Polską bardzo wielka. Wa-  
runki ciężkie, bo coraz to nowych przy-  
wozą. Ludzie nie cieszą się wyjazdami  
wojskowych do Freimanu bo boją się roz-  
łączeń ze znajomymi lub krewnymi.  
Wielu Polaków jest rozgorzyczonych,  
gdyż na podstawie oskarżeń Niemców wła-  
dze amerykańskie skonfiskowały wiele  
rowerów rzekomo zrabowanych a faktycz-  
nie nabytych legalnie przez Polaków  
w czasie pracy w Niemczech.

Tadeusz Borowski

Odrodzenie człowieka

Wyzwolili mnie, ubrali w mundur SS.  
Człowiek stał się człowiekiem! Co się nie mam chwalić!  
Wolność i życie! Dreń się po niemiecku jak pies  
I mimo woli rękę podnosząc krzyczę Heil!  
Z obozów do obozów. Setki kolejowych ramp,  
Transporty - jak w Brzezinkach,  
Nic się nie zmieniło do tej pory!  
Wydaję zupę w obozie, krzyczę na dzieci, czytam Mein Kampf  
I marzę - o paleniu ludzi w krematorium.



## Teatr STUDIO

im. Stanisława Ignacego Witkiewicza  
00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki  
Plac Defilad 1

### DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY

Bartosz Zaczekiewicz

KIEROWNIK MUZYCZNY

Jacek Grudzień

KIEROWNIK LITERACKI

Ewa Bulhak

SCENOGRAF

Dorota Kolodyńska

ORGANIZACJA PRACY ARTYSTYCZNEJ

Jolanta Boniewicz-Wójcicka

KIEROWNIK TECHNICZNY

Marek Kowalski

PRACOWNIA AKUSTYCZNA

kier. Małgorzata Teteruk

Bartłomiej Pałka

PRACOWNIA ELEKTRYCZNA

kier. Paweł Srebrzyński

Dariusz Zabiegałowski

Janusz Zabłocki

PRACOWNIA KRAWIECKA

kier. Grażyna Szczecińska

Mieczysława Zbrożek

Antoni Frączek

PRACOWNIA MODELATORSKA

Ireneusz Sołtysiak

PRACOWNIA PERLIKARSKA

Bożena Józwiak

PRACOWNIA STOLARSKA

kier. Włodzimierz Konfederak

Grzegorz Białek

PRACOWNIA TAPICERSKA

Jerzy Bukowski

GARDEROBY I PRALNIA

kier. Teresa Iwanow

Beata Paderewska

ZESPÓŁ MONTAŻYSTÓW

kier. Grzegorz Aniołek

Witold Fietkiewicz

Dariusz Miefiodow

Mirosław Winiarczyk

Mariusz Zabiegałowski

Grzegorz Zielski

DZIAŁ ADMINISTRACJI

kier. Tomasz Kusiński

Stanisława Kwaśniewska

ZACOPATRZENIE

Robert Rolczyk

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW

kier. Ewa Szypełowska

Jerzy Alończyk

SEKRETARIAT

Barbara Firek-Piekarska

REKLAMA I MEDIA

Elżbieta Wrotnowska-Gmyz

GALERIA STUDIO tel. 656 69 91

kurator Krzysztof Żwirbilis

Elżbieta Gryz

Anna Mieczysławska

Robert Jasiński

PRACOWNIA FILMOWA tel. 656 69 74

kier. Jerzy Karpiński

Michał Januszaniec

IMPRESARIAT STUDIO tel/fax 620 01 38, 620 43 89

kier. Maria Jakubowska-Sobczyk

Maria Mikulska

Andrzej Majerski

Andrzej Suchoński

REDAKCJA PROGRAMU

Ewa Bulhak

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Przemysław Czepurko

ZDJĘCIA

Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego

PLAKAT

Nika Jaworowska

Bilety indywidualne i zbiorowe sprzedaje kasa teatru

w poniedziałki 10.00 – 18.00, wtorek – sobota od 10.00 do rozpoczęcia spektaklu.

Rezerwacja telefoniczna tel. 656 69 41; 656 69 87

Biuro Obsługi Widzów tel. 620 21 02

sprzedają bilety prowadzą również kasy Eventim

tel. 621 94 54 lub 621 93 83

www.teatrstudio.pl

# STUDIO

TEATR STUDIO IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA - GALERIA

Pałac Kultury i Nauki

00-901 Warszawa, Plac Defilad 1

Rezerwacja telefoniczna: 22 656 09 41; 22 656 69 87

Biuro Obsługi Widzów tel: 22 620 21 02

ZE ZBIORÓW  
Instytutu Teatralnego

RadioPiN102FM



Gazeta.pl

TVP  
HISTORIA